

Jak żyć?

Jak żyć mając do dyspozycji metr kwadratowy w namiocie? Pół biedy jeśli chodzi tylko o przenocowanie, o przetrwanie do świtu po całodniowej wyrypie. Czasem jednak czekamy w trwającej parę dni zadymce we trójkę na 3 metrach kwadratowych i musimy urządzić sobie salon, kuchnię i sypialnię. Z reguły obiera się jedno ustawienie na początku i tak się już do końca uciera, że ten kawałek karimaty to kuchnia, a ten to magazyn sprzętu, że ja mam lewą nogę podkurczoną, a prawą za palnikiem, a kto inny ma głowę opartą na plecach kogoś innego, który to trzyma obie nogi na stopie tego pierwszego. I ten pierwszy topi śnieg, a ten drugi miesza, ten trzeci nalewa a drugi w tym czasie wyciera rozlane.

Ostatnia wędrowka w Szwecji sprowokowała kilka przemyśleń. Jak to się stało, że choć był to całkowicie nowy skład, tak doskonale wszystko funkcjonowało? Wymienię kilka punktów, które się na to złożyły i które warte są zastosowania na przyszłość.

1. Patent Asi z matą aluminiową o wymiarach 150x200cm pod karimaty: likwiduje „mostki termiczne” pomiędzy rozjeżdżającymi się karimatami. Choć jest to jedynie nasze subiektywne odczucie niepoparte badaniami amerykańskich naukowców, to i tak poprawiało to komfort noclegu w namiocie na śniegu.

2. Porządek ogólny – wszystko w namiocie powinno mieć swoje miejsce. Szukanie łyżki, czołówki, rękawiczki, cukru, stuptuta i mnóstwa innych rzeczy jest stratą czasu i niepotrzebnym zamieszaniem. Od początku każda rzecz powinna mieć swoje miejsce.

3. Plecak z rzeczami niepotrzebnymi na zewnątrz. Część sprzętu można zostawić luzem, jak kaski, raki i kijki. Jednak nawet zapasowa koszulka, bielizna, łapawice, jedzenie na późniejsze

dni mogą powędrować do jednego plecaka i zostać na zewnątrz. Z 3 osób może zgromadzić się całkiem okazały pakunek. W środku uzyskujemy nieco miejsca. A na zewnątrz nawet opad śniegu im nie zaszkodzi.

4. W przypadku dużych mrozów warto część dobytku schować do śpiwora. Termos z herbatą – niech oddaje ciepło w śpiworze. Buty – jeśli rano nie chcemy mieć zamrożonych na kość, sztywnych skorup, do których nie mieści się stopa – schowajmy do śpiwora. Rękawiczki – do śpiwora (rano założymy ciepłe). Czołówka, telefon i baterie z aparatu – do śpiwora, a wtedy dłużej podziałają. Polar i puchówka może pójść pod plecy albo pod głowę, jednak należy być czujnym, żeby nie zamokły (i tu znów pomaga mata z punktu pierwszego).

5. Śnieg do topienia, najlepiej w worku lub reklamówce należy trzymać w przedścionku w zasięgu ręki.

6. Śmieci i opakowania albo od razu do przeznaczonego na to woreczka, albo można ewentualnie gromadzić podczas przygotowania posiłku w jednym opakowaniu (np. po liofie), a na koniec do kosza głównego.

7. Przydają się pomysły na gry towarzyskie, ewentualnie akcesoria w postaci kawałka ołówka i kartki. Grając w szubienicę, statki lub kółko i krzyżyk można „zabić” kilka godzin. Podczas zignorowania prognoz i wiosennej wtopy w Alpach Berneńskich w cenie był słonecznik. Dłubaliśmy całymi godzinami, aż palce bolały.

8. Ostrzeżenie – podczas „kiblowania” schodzi znacznie więcej gazu i jedzenia niż podczas normalnej, przebiegającej zgodnie z planem wędrówki.



Paweł i noga Agi na [Monte Rosie w 2011 roku](#)



Łupki i dłubanie podczas wizyty w [Fiesch](#)

Dziku